

BOGUMIŁA CELER
Uniwersytet Kaliski
im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego
Instytut Interdyscyplinarnych Badań Historycznych
ORCID 0000-0003-1617-5334

ZESZYTY
KALISKIEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ NAUK NR 23
STUDIA HISTORYCZNE
KALISZ 2023
ISSN 1426-6547

DOI: 10.4467/26578646ZKNT.23.005.18887

ALFREDA WIŁKOMIRSKIEGO LIST DO CÓREK. SZKIC DO PORTRETU MUZYKA W 150 ROCZNICĘ URODZIN

UWAGI WSTĘPNE

Prezentowany list został przypadkowo odnaleziony w broszurce pt. „Biografia Alfreda Wiłkomirskiego Patrona KTM” przechowywanej razem z obszerną spuścizną¹ po rodzinie muzyków w zbiorach Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu. Zainspirował autorkę do przypomnienia postaci Alfreda Wiłkomirskiego w 150. rocznicę jego urodzin. List jest jedynie niewielkim przykładem bogatej epistolarnej kolekcji rodziny Wiłkomirskich i wstępem do badań nad tym zbiorem².

Łukasz Puślecki – pisząc o nieznanym liście Edmunda Bojanowskiego – zauważył, że:

W obecnych czasach większość tekstów źródłowych, istotnych dla badań historycznych, została należycie zabezpieczona – są przechowywane, opracowane, zdigitalizowane, opublikowane. Stało się to staraniem wielu pokoleń pasjonatów przeszłości, historyków, archiwistów, muzealników, urzędników, instytucji państwowych i kościelnych. Jednak cały czas podczas prowadzenia badań historycy odkrywają ciekawe dokumenty, korespondencję³.

¹ Spuścizna jest w trakcie opracowywania i obejmuje dokumenty osobiste, korespondencję, ogromną ilość fotografii dokumentujących nie tylko życie rodzinne, ale także dokonania artystyczne muzyków. Zachowały się dokumenty związane z pracą zawodową artystów. Cennym zbiorem są rękopisy, maszynopisy, notatki. Zgromadzone są tutaj również druki muzyczne, wydawnictwa nutowe, zbiory multimedialne (nagrania koncertowe). Zainteresowanie wzbudzić może bogata kolekcja falerystyczna.

² Szerzej: Bogumiła Celer, „Korespondencja Kazimierza Wiłkomirskiego źródłem do badań biograficznych (na przykładzie listów zachowanych w polskich bibliotekach). Rekonesans”, w: *Spuścizny w zbiorach archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych bazą źródłową w badaniach biograficznych*, pod red. Bogumiły Celer, Kalisz: Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2023), 330-350.

³ Łukasz Puślecki, „Nieznany list Edmunda Bojanowskiego ze zbiorów prywatnych”, *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* 111 (2019): 231.

W pracy humanisty istotne są wszelkie drobiazgi. Czasem odnalezione listy potrafią zmienić wymowę, rzucić światło z innej strony, a tym samym poszerzyć perspektywę widzenia. Szczególnie ważne i interesujące wydaje się to w badaniach biograficznych. Bruliony, zapiski, odkryte fragmenty otwierają wciąż nowe pola badawcze⁴.

Pierwszy wstępny przegląd przechowywanej w różnych instytucjach korespondencji rodziny Wiłkomirskich⁵ pokazuje, jak istotną wartość ma ona dla badań nie tylko z zakresu historii muzyki. Z pewnością w przyszłości warto zainicjować wydawanie drukowanych edycji spuścizny źródłowej muzyków (korespondencji, luźnych notatek, brulionów itp.). Publikowanie wydawnictw źródłowych skutkowałoby zapewne podejmowaniem nowych badań nad dorobkiem Wiłkomirskich, a także ich wykorzystywaniem w różnych dziedzinach szeroko pojętej humanistyki.

Prezentowany tu list nie zawiera szczególnie odkrywczych treści poznawczych, jednak jest przyczynkiem do biografii zarówno Alfreda, jak i pozostałych światowej sławy muzyków (Wandy, Marii, Kazimierza czy Józefa Wiłkomirskich). Lektura listu nasuwa pytania: jakim rodzicem był Alfred Wiłkomirski? W jaki sposób wychowywał dzieci? Jakie łączyły go z nimi relacje? Odpowiedzi na te pytania odsłaniają prywatną stronę muzyka.

Rękopis skreślony został niebieskim atramentem na niewielkiej lekko pożółkłej kartce, wymiary arkusza: 14,3x21 cm. Kartka złożona na pół i zapisana dwustronnie niebieskim atramentem, z drobnymi poprawkami, przynosi nam zapisane w niej mikrohistorie.

TEKST ZACHOWANEGO LISTU⁶

7 VII [19]49

Kochane córeczki.

Tylko co dostałem Wasz list z Łeby. Teraz wiem gdzie Wy jesteście, bo na wasz telegram z powinszowaniem moich imienin nie odpisem nie wiedząc gdzie wy jesteście. Szkoda Wandeczki, że nie udało się jej wykręcić się z tych objazdowych koncertów. A przynajmniej obiecali jej dać zagraniczny paszport do Budapesztu. Ale i ty Marysienko nie mogłaś odmówić tym różnym impresom.

⁴ Zob. Agnieszka Kuniczuk-Trzciniowicz, „Znaczenie jednego listu: Sienkiewicz jako ojciec w oczach Karola Potkańskiego”, *Roczniki Humanistyczne* 1 (2018): 35.

⁵ Autorka dokonała wstępnego rekonesansu zachowanej korespondencji w ramach projektu badawczego pt. „Śladami Wiłkomirskich. W poszukiwaniu spuścizny członków muzycznej rodziny” zrealizowanego dzięki stypendium Marszałka Województwa Wielkopolskiego w 2022 r.

⁶ Traktując prezentowany list jako źródło historyczne, zachowujemy w niniejszym przedruku oryginalne właściwości przekazu.

Pytacie o moje zdrowie. Otóż słabo mi jest, grać nie mogę zupełnie. Prawa ręka słaba i boli mnie, a lewa zupełnie słaba. Pisać trochę mogę, ale piszę jak małe dziecko! Posyłam Wandeczce recenzję Dzeduszyckiego⁷. Był tylko na próbie a na koncercie nie był. Więc długo namyślał się, nim napisał.

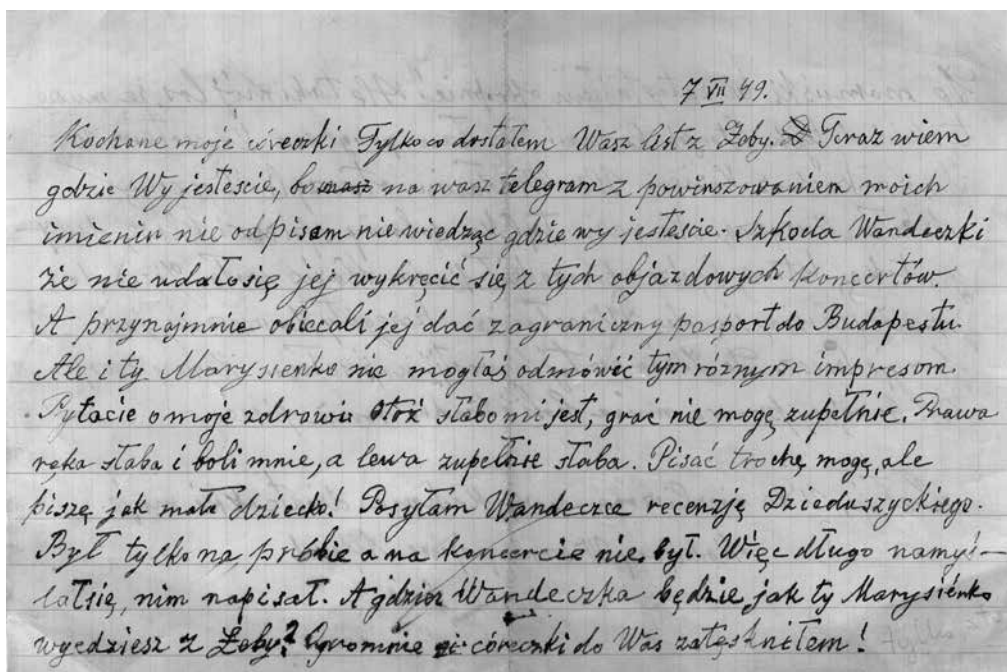
A gdzie Wandeczka będzie jak ty Marysieńko wyjedziesz z Leby?

Ogromnie córeczki do Was zatęskniłem!

Do mamuśki też zatęskniłem okropnie. Ale taki mój los, że muszę tęsknić do tych, których kocham! Posyłam program koncertów w Dusznikach z Kaziem. We Wrocławiu otworzyli Wyższą Szkołę Muzyczną. Na razie tylko solowy śpiew i klasę dyrygentką, którą będzie prowadził Kazio. Kazio woła Józia do przeniesienia się do Wrocławia. Szczegóły dowiesz się jak przyjedziesz. Do Józia w tej kwestii napisałem. Kończę swój list bo ręka prawa mnie boli i trudno mnie pisać.

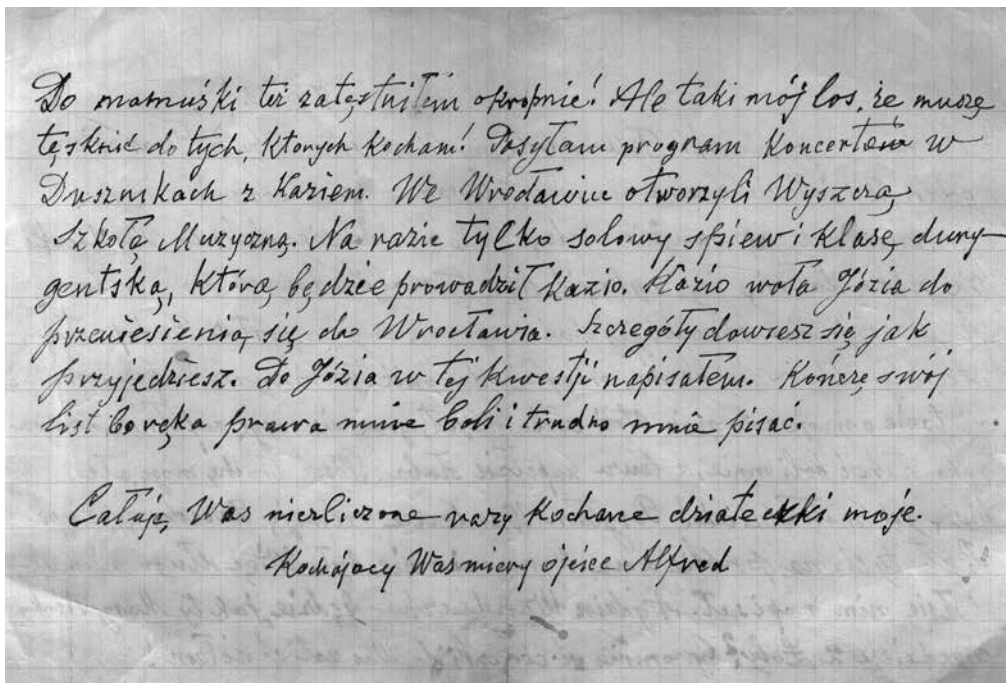
Całuję Was niezliczone razy kochane dzieciaczki moje.

Kochający Was wierny[?] ojciec Alfred



Rękopis listu Alfreda Wilkomirskiego do córek, s. 1

⁷ Wojciech Dzeduszycki (1912-2008) – polski aktor, śpiewak, dyrygent, dziennikarz, autor tekstów kabaretowych, działacz kulturalny, recenzent muzyczny i teatralny oraz inżynier.



Rękopis listu Alfreda Wiłkomirskiego do córek, s. 2

KOMENTARZ

Podjmując prace nad edytorskim opublikowaniem zachowanego listu Alfreda Wiłkomirskiego autorka zrobiła rekonesans i prześledziła publikowane o nim wypowiedzi syna Kazimierza i córki Wandy. Zanim jednak wybiórczo zostaną one przywołane warto choć w paru słowach przedstawić nadawcę.

Alfred Wiłkomirski⁸ skrzypek, altowiolista kameralista, pedagog i działacz muzyczny urodził się 20 stycznia 1873 r. w Azowie nad Donem. Był synem Józefa Wiłkomirskiego⁹, lekarza wojskowego armii carskiej w randze pułkownika i Ma-

⁸ Kazimierz Wiłkomirski, *Wspomnienia T. I.* (Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1971); Kazimierz Wiłkomirski, *Wspomnienia ciąg dalszy* (Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1980); Małgorzata Komorowska, „Wiłkomirscy. Polskie rodziny muzyczne”, *Przekrój* 1583 (1975): 8, 23; Stanisław Fibingier, *Biografia patrona KTM Alfreda Wiłkomirskiego* (Kalisz: Kaliskie Towarzystwo Muzyczne, 1979); Teresa Wiłkomirska, *Wspomnienia* (Lublin: Polihymnia, 2004).

⁹ Józef Wiłkomirski – ojciec Alfreda był lekarzem wojskowym armii carskiej w randze pułkownika, urodził się 13 kwietnia 1839 r. w Kraśne, powiat Borysów, był



Alfred Wilkomirski z dziećmi,
od lewej: Michałem, Marią i Kazimierzem, Moskwa 1908 r.

rii z Kłopotowskich¹⁰ (nauczycielki). Dzieciństwo spędził na Kaukazie, głównie w Tyflisie (ob. Tbilisi), gdzie rozpoczął naukę gry na skrzypcach. W domu Wilkomirskich kultywowano świadomie i konsekwentnie tradycje polskie, poza lekcjami mówiono po polsku, uczono historii Polski, katechizmu, a także pisać po polsku. Po ukończeniu gimnazjum, do 1898 Alfred uczył się w Moskwie, w Ce-

synem Józefa i Zuzanny z Popejków. Gimnazjum skończył w Mińsku, a uniwersytet w Charkowie. Przerzucany był z armią to na południe Rosji do Azowa, to na Kaukaz, to do Kraju Zakaspijskiego. Nie był uzdolniony muzycznie, nie odróżniał nawet utworów muzycznych.

¹⁰ Matka Alfreda – Maria z Kłopotowskich urodzona w 1839 r. na Ukrainie, córka Mateusza, uczęszczała przez 10 lat do Instytutu dla panien szlacheckiego pochodzenia w Charkowie (był to zamknięty zakład naukowy o wysokim poziomie nauczania z nauką języków obcych, muzyki, śpiewu). W 1857 r. ukończyła instytut z najwyższym oznaczeniem tzw. Złotym Szyfrem. Przez 60 lat była nauczycielką, najpierw jako guwernantka w arystokratycznych domach rosyjskich, potem po ślubie z Józefem Wilkomirskim w 1865 r. we własnym domu. Przygotowywała własne i cudze dzieci do gimnazjum, dawała lekcje muzyki, a także uczyła języka francuskiego i niemieckiego.

sarskim Konserwatorium u Jana Hřímalý'ego. W kolejnych latach pobierał nauki w Wyższej Szkole Muzycznej moskiewskiego Towarzystwa Filharmonicznego, gdzie studiował grę na skrzypcach u Wasylia Bezekirskiego oraz przedmioty teoretyczne u Krugliowa i Giorgija Conusa.

Był współzałożycielem i nauczycielem Ludowego Konserwatorium, a także profesorem gry skrzypcowej w Moskiewskiej Szkole Synodalnej. W latach 1917-1919 pracował jako pedagog w Batumi, prowadził tam szkołę muzyczną.

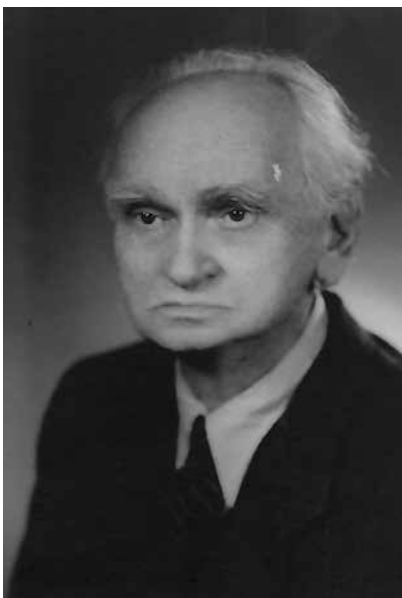
Swoją pierwszą żonę, Anielę Kułassowską (1880-1921), poznał jeszcze jako siedmioletnią dziewczynkę, kiedy należała do grona wychowanek jego matki. Trwający 22 lata związek małżeński uważany był za wzór harmonii, jak pisze w swojej książce Kinga Strzelecka¹¹. Alfred został ojcem w wieku 27 lat. Z małżeństwa z Anielą miał trójkę dzieci: Kazimierza (1900-1995) – wiolonczelistę, dyrygenta, kompozytora i pedagoga, Michała (1902-1989) – skrzypka i pedagoga oraz Marię (1904-1995) – pianistkę i pedagoga.

W 1919 r. Alfred przyjechał z rodziną do Polski. Po roku bezowocnych poszukiwań pracy w Warszawie, przyjął posadę nauczyciela gry na skrzypcach, a następnie dyrektora Szkoły Muzycznej Kaliskiego Towarzystwa Muzycznego. W okresie jego dyrekcji miały miejsce takie artystyczne wydarzenia, jak koncert w dniu świętej Cecylii (patronki KTM) 22 XI 1921, w programie, którego znalazły się m.in. dzieła chóralne *Palestriny* i duży fragment III aktu *Halki* z udziałem solistów i chóru. Innym ważnym wydarzeniem artystycznym w Kaliszu było dwukrotne wykonanie w całości siłami miejscowymi *Requiem* Mozarta, *Fantazji Chóralnej* Beethovena i koncertowe wykonanie opery *Orfeusz i Eurydyka* Glucka z udziałem Opery Poznańskiej Marii Trąmpczyńskiej. Wiłkomirski prowadził ożywioną działalność koncertową w mieście oraz powiecie, m.in. kierując chórem działającym przy KTM. W Kaliszu założył trio muzyczne, którego członkami były jego najstarsze dzieci: Kazimierz, Maria i Michał. Oprócz recitali rodzeństwo wykonywało dla kaliszczan cykl koncertów muzyki kameralnej, z których każdy poprzedzony był prelekcją Kazimierza. Programy zawierały tria fortepianowe i smyczkowe, kwartety fortepianowe oraz sonety skrzypcowe, wiolonczelowe i fortepianowe.

Po śmierci Marii drugą żoną Alfreda została młodsza od niego o 28 lat kaliszczanka, uczennica szkoły muzycznej – Dorota Temkin (1901-1986)¹², pochodzą-

¹¹ Kinga Strzelecka, *Życie pięknem było rzecz o Kazimierzu Wiłkomirskim* (Lublin: Polihymnia, 2000), 15.

¹² Dorota Ludwika Wiłkomirska z d. Temkin (Temkina). Urodziła się w Kaliszu 11 marca 1901 r. w kupieckiej rodzinie żydowskiej jako najstarsza z pięciu córek Marka (Majera) i Rozalii (Rozy) z d. Hejman małż. Temkin. Jej siostry to: Madzi (1903), Lola (1905), Fela (1906), Michła (1911). Miała też o rok starszego brata Motela, zmarłego w 1903 r. Była uczennicą Szkoły Muzycznej w Kaliszu, naukę kontynuowała w Konserwatorium Łódzkim. 30 września 1925 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Ostrowie Wielkopolskim jako studentka zawarła ślub cywilny z Alfredem Wiłkomirskim, a 5 stycznia



Alfred Wiłkomirski, 1949

ca z bogatej rodziny żydowskich kupców kaliskich. Pokonywała ona nie tylko barierę wieku, ale także pochodzenia i środowiska. Z tego małżeństwa Alfred miał dwójkę dzieci: Józefa (1926-2020) – dyrygenta, wiolonczelistę i kompozytora oraz Wandę (1929-2018) – skrzypaczkę i pedagoga.

W 1926 r. Alfred przeniósł się z Kalisza do Lublina, gdzie został kierownikiem Instytutu Muzycznego. W latach 1927-1928 działał w Warszawskim Kwartecie Smyczkowym. Następnie do 1939 r. pełnił funkcję profesora konserwatorium Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej w Łodzi, uczył przedmiotów teoretycznych oraz gry na skrzypcach, był wykładowcą Wolnej Wszechnicy w Łodzi, a także w Szkole Muzycznej w Pabianicach. W 1933 r. ukończył Wydział Nauczycielski Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Od 1945 r. pracował jako profesor łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej i Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej.

Muzyk zmarł w wieku 77 lat, 30 sierpnia 1950 r. w Łodzi, pochowany został na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej. W 1966 r. odsłonięto tablicę ku czci Alfreda Wiłkomirskiego w budynku Państwowej Szkoły Muzycznej w Kaliszu, a w 1975 r. jego imieniem zostało nazwane Kaliskie Towarzystwo Muzyczne oraz sala koncertowa szkoły muzycznej. W 2006 r. Rada Miejska Kalisza uhonorowała rodzinę Wiłkomirskich, nadając jej imię parkowi okalającemu dworek na osiedlu Majków. Imię Alfreda Wiłkomirskiego nosi ulica w Zabobrze.

Z publikowanych wspomnień poznajemy Alfreda jako ojca surowego, dominującego, wymagającego i dość upartego, człowieka odważnego, nade wszystko kochającego muzykę. Ale też ojca, którego łączyły z potomstwem serdeczne relacje. Kochał swoje dzieci mądrą, lecz wymagającą miłością.

1928 r. w Rzymskokatolickiej Parafii Św. Jakuba w Warszawie ślub kościelny. W tym samym dniu w tejże parafii przyjęła chrzest św. Przed 1939 r. pracowała jako nauczycielka gry na fortepianie, założyła także Spółdzielnię Pedagogów i Stowarzyszeń Społecznych Ognisk Muzycznych w Łodzi. Od 1958 r. była inspektorem ognisk muzycznych w Warszawskim Towarzystwie Muzycznym. Zmarła 27 stycznia 1986 r. w Warszawie.

Kazimierz Wiłkomirski wspominał:

Ojciec nasz był jedynym w rodzinie, który poświęcił się muzyce. Zupełnie dobrymi pianistami byli i jego starszy brat Walerian i starsza siostra Konstancja. Ale nie traktowali tego jako zawód. A nasz ojciec postanowił wszystkie swoje dzieci poświęcić zawodowi muzycznemu i realizował ten zamiar z wielką konsekwencją¹³.

Alfred był pierwszym w rodzinie, który wybrał muzykę jako swój zawód, a pedagogikę muzyczną jako sens i treść swojego życia.

W swojej książce pt. „Wspomnienia” Kazimierz tak scharakteryzował tego niepospolitego człowieka:

(...) Średniego wzrostu, szczupły, ale o silnych mięśniach, o charakterystycznych rysach twarzy, o wielkim, pięknie sklepionym czole, o długich, czarnych, zaczesanych do tyłu włosach, gęstych, krzaczastych brwiach i obwisłych wąsach, zasłaniających szerokie usta, ubrany zimną i latem w ciemny garnitur, czarny krawat, miękki czarny kapelusz i tyrolski płaszcz z peleryną, prezentował się nasz tatko (Fredzio, jak nazywali go wszyscy krewni i my – dzieci – również) na moskiewskim gruncie z jakąś swoistą spokojną dystynkcją i skromną powagą.

(...) Chciałbym utrwalić główne cechy charakteru mojego ojca: prawość, hart ducha, wytrwałość, niewzruszone poczucie obowiązku i nieporównaną pracowitość. Mając lat 35 ojciec – palacz namiętny – zdobył się od jednego razu na zrezygnowanie z palenia. W wieku lat 27 postanowił do końca życia nie wziąć do ust kropli alkoholu i postanowienia tego święcie dotrzymał (...).

Natomiast Wanda Wiłkomirska w jednym z wywiadów mówiła:

Tata każde swoje dziecko już w łonie matki przeznaczył do konkretnego instrumentu. (...) I chciał mieć trio Wiłkomirskich. (...) Zdecydował, że najpierw będzie miał wiolonczelistę. I miał.” [Kazimierza, starszego od Wandy o 29 lat.]

(...) Drugi, Michał, musiał być skrzypkiem. A Maria, najmłodsza, wyznaczona została na pianistkę, bo do tria potrzebny jest pianista. Marysia opowiadała mi, że jak byli dziećmi, tata się nimi pysznił. Najbardziej Michałem. On był wybitnie utalentowany, ojciec go hołubił. Tata zasiadał do akompaniamentu i Michał zasuwiał. Wtedy Kazio brał wiolonczelę i mówił: „A teraz Kazio, Kazio też coś zagra”. Marysia była nieśmiała i chowała się po kątach. Żeby jej nie mógł znaleźć, żeby nie musiała się popisywać. (...) ¹⁴.

¹³ Strzelecka, *Życie*, s. 16

¹⁴ „Poczekaj, poczekaj, polubisz. Z Wandą Wiłkomirską rozmawia Teresa Torańska”, *Wysokie Obcasy* 29 (319): 13.

W innym miejscu wyznała:

Muzyka była w moim rodzinnym domu jedyną królową. Tata wychowywał swoje dzieci, przeznaczając je z góry do określonego instrumentu. (...) W domu stale ktoś grał, ktoś uczył. (...) Pewnego dnia ojciec powiedział, że kupi mi skrzypce. Miałam niecałe pięć i pół roku. (...) Nie grałam początkowo więcej niż piętnaście minut dziennie, potem dwadzieścia. (...) Ojciec był człowiekiem surowym. Miał kult ćwiczeń. Gry na skrzypcach zaczął się uczyć poważnie jako pełnoletni i nigdy nie doszedł do takiej umiejętności, jakiej sobie życzył, dlatego ze zwielokrotnioną ambicją uczył swoje dzieci. (...)

Czuję wdzięczność do ojca, który umozolił mnie wprawdzie ćwiczeniami, ale nigdy za długo. Męczenie dzieci, ćwiczenie przez wiele godzin, tego nie uznawano w naszym domu. Tata kazał grać tylko tyle czasu, przez jaki dziecko było w stanie skoncentrować się, lecz codziennie. Mama wyżebrała u niego, że dwa dni w roku wolno było nie ćwiczyć: w pierwszy dzień Bożego Narodzenia i pierwszy dzień Wielkiejnocy, ale ojciec był wtedy taki smutny! Sądzę, że wolelibyśmy wtedy raczej grać, niż widzieć go bez humoru. Ojciec miał prawie sześćdziesiąt lat, gdy się urodziłam, być może reagował przesadnie, dziwacznie¹⁵.

List, który zainspirował autorkę do przypomnienia postaci Alfreda Wiłkomirskiego pisany był niemalże dokładnie rok przed śmiercią muzyka. Niemal do końca życia Alfred oddawał się pracy pedagogicznej i zawsze interesował się życiem muzycznym. Sporo w nim odniesień do działalności muzycznej jego dzieci. Alfred wielokrotnie wyjeżdżał na operowe premiery do Wrocławia, gdzie Kazimierz był dyrektorem Opery i Filharmonii, a także tworzył Wyższą Szkołę Muzyczną.

Adresatki omawianego listu były już wtedy dorosłymi kobietami. Maria miała wówczas 45 lat i poza działalnością koncertową zajmowała się pracą pedagogiczną. Od 1945 do 1967 prowadziła klasę fortepianu w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi. Teresa Wiłkomirska, druga żona Kazimierza, pisała, iż patrząc na Marię, niezwykle skromną osobę, trudno było uwierzyć, że to wielkiej klasy artystka. Czytamy we wspomnieniach Teresy:

Maria była małomówna, ale jednocześnie naturalna, bezpośrednia, w rozmowie można było odczuć jej wielką skromność, nie usiłowała błyszczeć dowcipem, aczkolwiek potrafiła być dowcipna. (...) Opanowana, zrównoważona, nieskora do wybuchów ani zachwyty, ani oburzenia¹⁶.

Druga córka Alfreda – Wanda była 20-letnią, młodą skrzypaczką, która przyjechała z Łodzi do Warszawy i tu uczyła się pod opieką brata Kazimierza. Zosta-

¹⁵ Joanna Rawik, „Wanda Wiłkomirska. Za kulisami sławy”, *Twój Styl* 11 (1992): 132, 133.

¹⁶ Wiłkomirska, *Wspomnienia*, 191.

ła w tym czasie laureatką pierwszych w swym życiu konkursów skrzypcowych w Genewie (1946), a następnie – do czego nawiązuje Alfred w liście – w Budapeszcie (1949).

Muzyk pisze również o swoim najmłodszym synu – Józefie, który w tym czasie był studentem na Uniwersytecie Łódzkim (historia, archeologia), równocześnie w latach 1946–1949 studiował dyrygenturę w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi u swego brata Kazimierza Wiłkomirskiego, Zdzisława Górzyńskiego i Włodzimierza Ormickiego oraz w latach 1949–1950 u Faustyna Kulczyckiego w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Był wiolonczelistą w orkiestrze Filharmonii Łódzkiej (1946–1949) i w orkiestrze Opery Warszawskiej (1949–1950).

W relacji Alfreda do dzieci w świetle listu dostrzec można wielką czułość, wrażliwość artysty oraz troskę i zainteresowanie ich życiem.

W liście wspomniane są wszystkie dzieci Alfreda oprócz Michała, który w latach 20. XX w. zachorował na cukrzycę. W Polsce niedostępna była wówczas insulina, wyjechał więc wraz z rodziną początkowo do Paryża, gdzie realizował stypendium muzyczne, a następnie na leczenie do Stanów Zjednoczonych. Pracował przez jakiś czas jako koncertujący solista, był także członkiem orkiestry filharmonicznej. Do Polski na stałe wrócił w 1972 r.

Z treści listu wynika, że Alfred był w coraz gorszym stanie zarówno fizycznym, jak i emocjonalnym. Pisze też wyraźnie o swojej tęsknocie za rodziną:

(...) taki mój los, że muszę tęsknić do tych, których kocham.

Ciepłe uczucia *expressis verbis* wyraża w słowach kończących list:

Całuję Was niezliczone razy kochane dziecieczki moje.
Kochający was wierny Alfred

Można odnieść wrażenie infantylności tego zwrotu kierowanego do dorosłych już kobiet. Jednak z drugiej strony świadczy on o nieprzemijającej rodzicielskiej czułości.

ZAKOŃCZENIE

Spuścizny po wybitnych jednostkach są nieocenionym źródłem dla badaczy ich życia, twórczości, działalności. Dzięki rękopisom i brulionom utworów możemy odwzorować i poznać proces tworzenia, warsztat pracy, natomiast dzięki korespondencji poznajemy twórcę jako człowieka, jego zalety i wady, jego słabości, przekonania. Poznajemy tę bardziej prywatną sferę życia.

Autorka niniejszego tekstu ma nadzieję, że stanie się on kolejnym przyczynkiem do dalszych badań, umożliwiających w przyszłości opracowanie monografii „klanu Wiłkomirskich”.

Odnaleziony przypadkowo list jest przykładem ego-dokumentów. Dzięki takim źródłom uzyskujemy informacje niezbędne dla stworzenia obrazu przeszłości, który nie jest możliwy do odtworzenia na podstawie innych dokumentów. Słusznie zauważa Władysława Szulakiewicz, że:

Ego-dokumenty są zatem tym źródłem wiedzy, których wykorzystanie w badaniach pozwala odsłonić inne, mniej oficjalne „strony” życia jednostki, grupy społecznej, środowiska. To źródła, które są pomocne w zrekonstruowaniu genezy powstawania i funkcjonowania instytucji, o których milczą niekiedy oficjalne źródła¹⁷.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

PBP Książnica Pedagogiczna A. Parczewskiego w Kaliszu
Kolekcja rodziny Wiłkomirskich, sygn. Col. III

OPRACOWANIA

Celer, Bogumiła. 2023. „Korespondencja Kazimierza Wiłkomirskiego źródłem do badań biograficznych (na przykładzie listów zachowanych w polskich bibliotekach). Rekonesans.” W: *Spuścizny w zbiorach archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych bazą źródłową w badaniach biograficznych*, pod red. Bogumiły Celer, 330-350. Kalisz: Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Fibingier, Stanisław. 1979. *Biografia patrona KTM Alfreda Wiłkomirskiego*. Kalisz: Kaliskie Towarzystwo Muzyczne.

Komorowska, Małgorzata. „Wiłkomirscy. Polskie rodziny muzyczne”, *Przekrój* 1583 (1975): 8, 23.

Kuniczuk-Trzciniowicz, Agnieszka. „Znaczenie jednego listu: Sienkiewicz jako ojciec w oczach Karola Potkańskiego”, *Roczniki Humanistyczne* 1 (2018): 23-36.

Puślecki, Łukasz. „Nieznany list Edmunda Bojanowskiego ze zbiorów prywatnych”, *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* 111 (2019): 231-257.

Rawik, Joanna. „Wanda Wiłkomirska. Za kulisami sławy”, *Twój Styl* 11 (1992): 132-135.

Strzelecka, Kinga. 2000. *Życie pięknem było rzecz o Kazimierzu Wiłkomirskim*. Lublin: Polihymnia.

„Poczekaj, poczekaj, polubisz. Z Wandą Wiłkomirską rozmawia Teresa Torańska”, *Wysokie Obcasy* 29 (319): 10-17.

¹⁷ Władysława Szulakiewicz, „Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych”, *Przegląd Badań Edukacyjnych* 16 (2013): 79.

Szulakiewicz, Władysława. „Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych”, *Przegląd Badań Edukacyjnych* 16 (2013): 65-84.

Wiłkomirski, Kazimierz. 1971. *Wspomnienia T. 1*. Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne.

Wiłkomirski, Kazimierz. 1980. *Wspomnienia ciąg dalszy*. Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne.

Wiłkomirska, Teresa. 2004. *Wspomnienia*. Lublin: Polihymnia.

ALFREDA WIŁKOMIRSKIEGO LIST DO CÓREK. SZKIC DO PORTRETU MUZYKA W 150 ROCZNICĘ URODZIN

STRESZCZENIE

Autorka artykułu podczas prowadzenia badań dotyczących spuścizny rodziny Wiłkomirskich natrafiła przypadkowo na nieznany list z roku 1949. Treść listu opublikowaną w artykule opatrzone komentarzem prezentującym jej kontekst historyczny. Przedstawiono przede wszystkim biografię nadawcy – Alfreda Wiłkomirskiego – którego sylwetkę warto przypomnieć z okazji mijającej w 2023 r. 150 rocznicy urodzin. Przybliżono jego relację ze swoimi dziećmi. Nawiązano także do wspomnień znanych muzyków o swoim ojcu.

SŁOWA KLUCZOWE

Alfred Wiłkomirski; rodzicielstwo; ojciec; korespondencja prywatna; Wiłkomirscy

ALFRED W WIŁKOMIRSKI'S LETTER TO DAUGHTERS. A STUDY FOR A PORTRAIT OF A MUSICIAN ON THE 150TH ANNIVERSARY OF HIS BIRTH

ABSTRACT

The author of the article, while conducting research on the legacy of the Wiłkomirski family, accidentally came across an unknown letter from 1949. The content of the letter published in the article was accompanied by a commentary presenting its historical context. First of all, the biography of the broadcaster - Alfred Wiłkomirski - was presented, whose profile is worth recalling on the occasion of the 150th anniversary of his birth in 2023. His relationship with his children was presented. Reference was also made to famous musicians' memories of their father.

KEYWORDS:

Alfred Wiłkomirski; parenthood; father; private correspondence; Wiłkomirski family